Nr. 110. Lwów — Niedziela dnia 14 Maja. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś:	św. Bonifacego	Jeremiasza	Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**	Rękopisów Redakcya nie zwraca.	Wschód słońca o godz. 4 m. 29	Długość dnia godzin 14 min. 56
Jutro:	św. Zofii i 3 Córek	Atanazego M.				Zachód „ „ 7 m. 25	Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

Odkąd p. Wittek ustąpił z gabinetu, a p. Wrba został tylko zarządzającym ministeryum kolejowem, zaczęto domyślać się w kołach poselskich, że niebawem gabinet urzędniczy będzie tak zrekonstruowany, aby się stał parlamentarnym. W niektórych kółkach już nawet rozdawano teki. Mówiono gdzie niegdzie, że p. Wittek dlatego właśnie otrzymał votum nieufności za przekroczenie budżetu budowy kolei alpejskich, żeby po jego ustąpieniu mógł wejść do gabinetu członek klubu czeskiego; dodawano, że na tym punkcie będzie rywalizacya Czechów z obozem chrześcijańsko-socyalnym. Pogłoski wciąż się urozmaicały; wspominano coś o wrzekomym antysemityzmie ministra kolei, o rozżaleniu nań akcyonaryuszy kolei prywatnych i o ich zabiegach, aby on otrzymał w subkomitecie wotum nieufności, a stąd znowu wnioskowano, kto może być jego stałym następcą. Słowem, gdziekolwiek zebrało się kilku deputowanych, zpewnością rozmawiano o rekonstrukcyi gabinetu. Nareszcie *Grazer Tagespost* stanowczo doniósł, że ponieważ baron Gautsch już za kilka dni zupełnie wyzdrowieje, przeto rekonstrukcya ministeryum będzie przezeń dokonana natychmiast podług planu, ułożonego z przywódzcami stronnictw. Gracki dziennik podał nawet ów plan, wedle którego Niemcy mieli otrzymać trzy teki, również trzy Czesi, a dwie Polacy. Z Niemców dr. Derschatta objąłby koleje, Baernreither handel, a Pergelt zostałby „ministrem rodakiem“. Takim samym ministrem rodakiem czeskim byłby dr. Pacak, a Zacek i Forszt otrzymaliby teki. Wreszcie ministrem galicyjskim zostałby hr. Wojciech Dzieduszycki, a oświaty p. Bobrzyński. *Grazer Tagespost* nie wiedział tylko jakie mianowicie teki dać Czechom, bo została mu do oddania tylko jedna: sprawiedliwości, gdyż inne zostawiał tym ministrom, którzy już są. Doniesienie tego dziennika zirytowało Niemców, bo w jego spisie przyszłych ministrów nie znaleźli siebie pp. Prade i Gross. Powstały stąd niesnaski w niemieckiem zjednoczeniu, chociaż wcale nie było o co się gniewać, bo nietylko cały plan *Grazer Tagespostu* był zmyślony, ale nadto o rekonstrukcyi gabinetu nie mówiono w sferach rządowych. Komitet czterech niemieckiego zjednoczenia musiał dla usunięcia niesnasek uroczyście zaprotestować przeciw pogłoskom, jakoby były zabiegi o teki. Ale niedość tego, bo wice-prezydent izby p. Kaiser i postępowiec dr. Funke wystąpili z dowodami, że w ogóle wszelka rekonstrukcya w kierunku parlamentarnym byłaby zbyteczna, a dla Niemców szkodliwa.

Że zbyteczna, to niezawodnie. Nie wymagają jej ani względy rzeczowe, ani parlamentarne, bo gabinet nie jest biurokratycznym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Całe jego stanowisko i całe postępowanie jest nawskróś parlamentarne, a większej bezstronności, niż on okazuje, nie mógłby rozwinąć taki koalicyjny gabinet, jaki podał *Grazer Tagespost*. Rekonstrukcya mogłaby tylko wytworzyć kwasy, bo zawiodłaby niektóre ambicye, a zatem rzeczywiście jest i zbyteczna i wogóle szkodliwa.

Lecz niesłusznie utrzymują pp. Kaiser i Funke, że byłaby szkodliwa specyalnie dla Niemców i wyłącznie dla nich. Powiadają oni, że polscy i czescy członkowie gabinetu byliby swą działalnością we własnych ministeryach i swym wpływem na cały gabinet wywoływali ustawiczne skargi Niemców; korzystaliby z każdej sposobności, aby dawać pierwszeństwo urzędnikom swej narodowości, poruszaliby drażliwe sprawy narodowe, a polityczne i ekonomiczne nakręcaliby do swych narodowych potrzeb, przezco stale stawialiby ministrów Niemców w położeniu bardzo trudnem. Takie twierdzenie powinno być energicznie odparte. Kiedyż coś podobnego robili polscy ministrowie? Wszakże było ich wielu, a jednak dotąd słusznie się mówi, że w ministeryach brak urzędników-Polaków. Niemcy podnoszący takie zarzuty, nie potrafią ich poprzeć ani jednym faktem. Lecz, oprócz tego, czyż pp. Kaiser i Funke przypuszczają, że ministrowie Niemcy nie są czuli na niemieckie interesa narodowe, polityczne i ekonomiczne, nie dbaliby więcej o swe prowincye, jak o słowiańskie, albo nie woleliby raczej dawać pierwszeństwa urzędnikom swej narodowości, aniżeli np. polskiej? Niesłusznie ich krzywdzą takiem przypuszczeniem. Można się o tem przekonać z szematyzmów. W końcu, wszakże po rekonstrukcyi zawsze byłoby Niemców w gabinecie więcej niż Polaków i Czechów razem, a czyż ta większość byłaby tak nieudolna, że nawet w sprawach ogólno-państwowych ulegałaby mniejszości?

Trzeba zaprotestować przeciw mniemaniu pp. Kaisera i Funke, jakoby tylko Niemcy są przedstawicielami interesów państwowych, a inne narodowości nie mają dla nich zmysłu. Wiele faktów świadczy o czemś zupełnie przeciwnem. Czas już przyzwyczaić się panom liberałom, dawnym centralistom, do tego, że nie ma w Austryi narodów uprzywilejowanych do troski o państwo

Tyle na odparcie próżnych dźwięków. A co do pogłosek o rekonstrukcyi gabinetu, to sam czas przejdzie nad niemi do porządku dziennego.

Terroryzm zwolenników knuta.

Wytwarza się w Rosyi stronnictwo przeciwników wszelkich zgoła reform. Materyału na taki obóz było bardzo dużo między czynownictwem, agentami jego i temi sferami, którym dobrze się powodziło przy samowładzy biurokracyi, ale ten materyał nie był ujęty w karby jednolitej organizacyi, w ostatnich zaś czasach był przerażony burzliwym nastrojem ogółu. Tylko gdzie niegdzie, jak w Baku, w Kursku, w Jałcie. Symferopolu i Eupatoryi grupy „ochraniaczy“ starego porządku zorganizowały na własną rękę t. zw. „czarne bandy“, albo też — jak inni je nazywają — „brygady chuliganów“ i puściły je na inteligencyę, jako na tę społeczną warstwę, która najsilniej reklamuje konieczność reform. Dopiero teraz ci „ochraniacze“ zaczęli się organizować w jeden karny zastęp i rozesłali do zwolenników reform odezwę, pełną pogróżek terorystycznych. Oto brzmienie jej, według dzienników rosyjskich:

„Wrogowie ojczyzny! Wasze zbrodnie wyczerpały cierpliwość rosyjskiego narodu. Tak długo wrzeszczeliście: „Organizujmy się! organizujmy!“ że nareszcie i my, obrońcy prawnego porządku, postanowiliśmy także się zorganizować. Na wasze podłe proklamacye będziemy odtąd odpowiadali naszemi proklamacyami; na wasze nikczemne groźby — naszemi groźbami; wy macie bomby — my także będziemy je mieli. Wy jesteście potomkami anarchicznego związku „Czornyj Peredieł“*), my odtąd tworzymy „Biełyj Pieredieł“, który z wami postąpi, jak wy z państwem. Postawiliście robotników przed lufami obrażonych, znieważonych, oplwanych mużyków-żołnierzy. Mużyki-żołnierze strzelali i krew się polała, — krew niewinna. Woła ona do nas o pomstę i niechże zemsta was dotknie z naszej ręki, jeżeli zbyt słaba władza nie mogła was poskromić. Zjednoczeni w imię naszej wzniosłej idei, oświadczamy wam, nikczemnicy i tchórze, że będziemy w razie potrzeby nawet bombami rozpędzali wasze, świętokradzkie zgromadzenia, a tępili tych, którzy układają rezolucye, hańbiące rosyjskie imię“.

Pod tym terorystycznym świstkiem znajduje się podpis: Zarząd tajnego stowarzyszenia terorystów konserwatywnych Biełyj Peredieł“.

Prasa rosyjska daje w swych artykułach do zrozumienia, że owo stowarzyszenie składa się z „zasłużonych agentów tajnej policyi“ z wszelkich wyzyskiwaczy narodu, ze szpiegów zamordowanego pułkownika żandarmskiego Sudiejkina, z policyjnych publicystów w rodzaju redaktora *Moskiewskich Wiedomosti* Gringmutha i innych podobnych osobistości. Prasa nie lekceważy teroryzmu tych „ochraniaczy“ czynowniczej samowładzy, owszem, obawia się, aby oni nie wywołali rzezi. W proteście przeciw związkowi Białego Pieredielu czytamy: „Podczas gdy rewolucyoniści agitują tylko w małych kółkach i już dlatego mały wpływ wywierają, panowie „ochraniacze“, korzystając ze swych niejako oficyalnych stanowisk, zachęcają do gwałtów najniższe warstwy społeczne; niepodobna więc wątpić o tem, że ich propaganda, jeżeli będzie się rozwijała bez przeszkód, doprowadzi do najmniej spodziewanych, a najbardziej groźnych wydarzeń, zwłaszcza, że armią „ochraniaczy“ są chuligany“.

Lecz któż to są chuligany? Tak w Rosyi nazywają ludzi zupełnie zniepprawionych, upadłych na najniższy stopień ludzkiego istnienia, ostatnią hołotę, która żyje w norach, pod mostami, w stertach słomy, nawet w kanałach miejskich, czasami najmuje się do dźwigania ciężarów, do innych wstrętnych robót, częściej kradnie, a zawsze pije. Z policyą żyją chuligany na przyjacielskiej stopie, bo obie strony wiedzą, że gdy przyjdzie między niemi do walki, to będzie ona straszna, natomiast przy wzajemnej pobłażliwości mogą obok siebie istnieć i nawet świadczyć sobie usługi. Chuligany mają własną starszyznę, rodzaj rady, której naczelnik nazywa się starostą. Z nim zawiera policya wszelkie układy, gdy trzeba urządzić bicie żydów lub coś podobnego. Naturalnie w dużych miastach duże też bandy chuliganów, w miasteczkach i po wsiach wcale ich nie ma, ale kiedy potrzeba, to wędrują oni na wskazane im miejsce i wtedy tworzą tak zwane „czarne sciny“. Podobno takie właśnie bandy, delegowane z różnych stron, wywołały parę dni temu rozbijanie sklepów żydowskich w Białymstoku i Mińsku, a następnie krwawe wypadki w Żytomierzu.

Niebezpodstawnie tedy obawia się prasa rosyjska, że „ochranicze“, zorganizowani w terorystyczny związek, mogą poszczuć chuliganów na inteligencyę.

Jakież jest jednak dziwne położenie oficyalnej władzy i jaka jej rola! Naród rozpadł się na trzy obozy: są więc rewolucyjni socyaliści, którzy rzucaniem bomb dynamitowych i skrytobójczemi mordami domagają się konstytucyi takiej, jak np. szwajcarska, albo angielska; są umiarkowani, którzy na zjazdach i w rezolucyach przemawiają za przeobrażeniem Rosyi w państwo europejskie; są wreszcie teroryści biali, którzy jak tamci socyalistyczni grożą bombami i mordami owym umiarkowanym; — wszyscy się biorą za czuby, jedni drugich chwytają za gardła, ci wołają: „będzie rewolucya!“ — tamci im odpowiadają: „przypomniemy wam rzeź Pugaczowa!“ A na rząd nikt nie zważa, niczego odeń się nie spodziewa, wszyscy przechodzą nam nim do porządku dziennego. I to jest ten rząd, który tak długo, tak strasznie, wszystkich trzymał knutem w niewolniczem posłuszeństwie! Lecz prawda, że nie ma nic straszniejszego nad bunt niewolników.

*) *Czornyj Pieredieł* — tak się nazywało w Rosyi najskrajniejsze stronnictwo anarchistów i nihilistów za czasów Aleksandra II. Nazwa ta znaczyła, iż czarna przepaść oddziela owo stronnictwo od rządu i od reszty społeczeństwa.

Korespondencye.

Wiedeń 12 maja.

(Porażka p. Kaftana w komisyi kolejowej. — Odroczenie rekonstrukcyi gabinetu. — Sesya sejmu czeskiego. — Nowa taryfa celna i kwestya importu obcego bydła).

(y). Krótkim był tryumf „pogromcy“ ministra kolei żelaznych Witteka, młodoczeskiego posła p. Kaftana, przewodniczącego owego głośnego subkomitetu komisyi kolejowej, którego szorstka uchwała w sprawie przekroczenia kredytów przy budowie kolei alpejskich była bezpośrednim powodem dymisyi p. Witteka. To też w kombinacyach politycznych, wysnuwanych przez niektóre dzienniki z powodu owej uchwały subkomitetu kolejowego, wymieniano w pierwszej chwili tylko p. Kaftana jako przyszłego ministra kolei żelaznych. Tymczasem wczorajsze posiedzenie pełnej komisyi kolejowej pokazało, że p. Kaftan nie będzie zbierał owoców swego zwycięstwa odniesionego w subkomitecie dzięki poparciu socyalisty Ellenbogena i członków Koła polskiego pp. Kolischera i Stwiertni. Pełna komisya bowiem nietylko nie zaaprobowała uchwalonych przez subkomitet rezolucyi p. Kaftana, w których podniesiono przeciw ministerstwu kolejowemu zarzut wprowadzenia parlamentu w błąd przez niejasne przedstawienie sprawy kolei alpejskich i dodatkową zmianę programu ich budowy, lecz wbrew zwyczajom parlamentarnym nie wybrała p. Kaftana referentem przedłożenia o kolejach alpejskich dla pełnej Izby, chociaż on referował je w subkomitecie. Referentem dla pełnej Izby wybrany został dr. Sylvester, który zaproponował zamiast owych siarczystych rezolucyi p. Kaftana, wyrażających rządowi wotum nieufności, uchwalenie nierównie łagodniejszej rezolucyi, wyrażającej tylko ubolewanie, że rząd nie postarał się zawczasu o zatwierdzenie przez parlament zmienionego planu budowy kolei alpejskich. Tę też łagodną rezolucyę p. Sylvestra uchwalono wczoraj w komisyi kolejowej. W głosowaniu nad tem, kto ma być referentem sprawy kolei alpejskich w pełnej Izbie, czy p. Sylvester czy p. Kaftan, otrzymał dr. Sylvester 20 głosów, a p. Kaftan tylko 13.

Ogłoszenie znanego interviewu z wiceprezydentem Izby poselskiej p. Kaiserem w sprawie projektowanaj rekonstrukcyi gabinetu, o którym pisałem przed paru dniami, przyczyniło się znacznie do rozjaśnienia tej kwestyi po stronie niemieckiej i sprawiło, że dziś prawie cały obóz niemiecki przeciwny jest projektowi przemiany gabinetu w gabinet parlamentarny. Właśnie ogłoszono w pismach poglądy na tę kwestyę drugiego wybitnego parlamentarzysty niemieckiego, mianowicie dra Funkego, przywódzcy postępowców. I on także oświadcza się za tem, aby w dzisiejszych zagmatwanych stosunkach zatrzymać nadal neutralny gabinet urzędniczy, bo z tego, że ostatnimi czasy toczyły się „nieobowiązujące do niczego“ pogadanki polityczne między posłami niemieckimi a czeskimi, nie wynika wcale, jakoby którakolwiek z czesko-niemieckich kwestyi spornych została wyklarowana. Zdaniem p. Funkiego zbliżenie się obu poważnionych narodów musi wyprzedzić parlamentaryzacyę gabinetu, a niedorzecznością byłoby łudzić się nadzieją, że jeżeli nastanie gabinet parlamentarny, to już w następstwie tego zgoda czesko-niemiecka sama przez się przyjdzie do skutku.

Wogóle w sferach poselskich uważają dziś cały projekt koalicyi i powołanie do steru parlamentarnego rządu jako pogrzebany co najmniej do późnej jesieni, ku niemałemu zmartwieniu licznych amatorów na teki i pensye ministeryalne.

Patent cesarski, zwołujący sejm czeski, ogłoszony zostanie już tymi dniami, dotychczas jednak nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, jak długo potrwa jego sesya i jakie sprawy wejdą na porządek dzienny obrad. Co do tego czeka rząd raportu namiestnika Czech hr. Coudenhovego. Głównie idzie o to, czy oba przedłożenia, mające, jak wiadomo, stanowić cenę, za którą okupiony ma być spokój obrad teraźniejszej sesyi sejmowej, tj. przedłożenie o kuryach narodowościowych, którego domagają się Niemcy, i o reformie krajowej ordynacyi wyborczej, której żądają Czesi, mają być tylko wniesione w ciągu teraźniejszej sesyi, czy też także załatwione. Jeżeli stronnictwa zadowolą się samem tylko ich wniesieniem, w takim razie sesya sejmowa potrwa najdłużej do 3 czerwca, jeżeli zaś nalegać będą na ich uchwalenie, w takim razie gotów jest rząd pozwolić sejmowi czeskiemu obradować przez pięć tygodni, a rada państwa zebrałaby się z końcem czerwca jedynie w celu uchwalenia prowizoryum budżetowego, poczem zostałaby odroczona do jesieni.

W izbie poselskiej zbliża się już ku końcowi debata szczegółowa nad nową taryfą celną. Przy debacie nad grupą pierwszą, obejmującą cła od zboża i bydła, zażądał p. Peschka zupełnego zamknięcia granic monarchii dla przywozu obcego bydła, a więc uchylenia postanowienia, upoważniającego rząd do zawarcia konwencyi weterynarskiej z Serbią, a tem samem do zezwolenia na import bydła z Serbii. Wniosek p. Peschki odrzucono jednak 152 głosami przeciw 71 i w ten sposób uratowano serbskich hodowców bydła od wielkiej katastrofy ekonomicznej, jaką byłaby dla nich utrata austro węgierskiego rynku zbytu. Z uchwały tej skorzystał postępowiec niemiecki dr. Licht, aby takich samych ulg domagać się także dla przywozu bydła z Rosyi i Rumunii. Postawił tedy wniosek, ażeby upoważniono rząd do zawarcia konwencyi weterynarskiej nietylko z Serbią, ale także z Rosyą i Rumunią. Izba jednak odrzuciła ten wniosek, którego uchwalenie byłoby ciężkim ciosem dla naszego rolnictwa, gdyż import bydła z Rosyi i Rumunii podciąłby przedewszystkiem naszą hodowlę, podczas gdy konkurencya bydła serbskiego daje się we znaki tylko hodowcom w niektórych południowo-węgierskich komitatach.

Rzym 7 maja 1905.

Okropne wypadki, których widownią ostatnimi dniami ponownie stała się Warszawa, Łódź, Kalisz, Częstochowa i inne miasta Królestwa polskiego, głęboką boleścią przejęły serca wszystkich Polaków przebywających właśnie w wiecznem mieście. Tyle krwi niewinnie i bez celu przelanej, tyle zniszczenia, zaniepokojenia umysłów i nędzy bezgranicznej, o jakiej czytamy tu nietylko w polskich, ale i obcych dziennikach — to zaiste dostateczna przyczyna boleści nieutulonej, ale zarazem i oburzenia na tych niesumiennych agitatorów, którzy w zaślepieniu swem pchają naród w tę otchłań niedoli, czyniąc sobie igraszkę z życia niewinnych ofiar i nędzy obałamuconych, albo groźbą i przemocą na zgubę pędzonych robotników. Cóż to za szał i zaślepienie, że ci nieszczęsni ludzie tak biernie dają się powodować bezimiennym terrorystom, którzy ich bezbronnych wydają na pastwę kulom i szablom moskiewskim, a sami w bezpiecznem pozostają ukryciu — jaki cel tego wszystkiego — kto są ci anonimowi przewódzcy? Żydziż to z „Bundu“, czy jak pisały dzienniki, przewódzcy niemieckich socyalistów, pracujący umyślnie, czy bezwiednie *pour le roi de Prusse?!* Nie chce mi się bowiem wierzyć, aby to byli Polacy, miłujący kraj i ten lud polski, którego dobro wypisali na swoim sztandarze.

Skądże właśnie przyszło do tego, że Polska spłacać ma dziś haracz krwi utopii socyalizmu, kiedy on w innych krajach zaczyna tracić grunt pod nogami? Wszak z małymi wyjątkami ten nieszczęsny dzień 1 maja w całej Europie zupełnie spokojnie przeminął. We Włoszech, jakby go nie było — żadnych strejków, żadnych pochodów, mimo odezw agitatorów, których i tu nie braknie — większość przeważna robotników nie dała się odwieść od pracy. Z prawdziwem zadowoleniem konstatują to prawie wszystkie dzienniki, że rano pracowano prawie wszędzie — popołudniu niektórzy zaprzestali pracy, lecz nie dla pochodów, lub czczych demonstracyi, ale dla spokojnych majowych wycieczek za miasto, na łono natury, jakie we Włoszech odbywano z dawna, kiedy jeszcze nikomu nie śniło się uważać dnia 1-go maja za święto robotnicze, bo sięgają one zamierzchłej starożytności. Pomijając ostatnie strejki kolejarzy, zakończone fiaskiem, do których zresztą wielu z niechęcią tylko przystępowało, stwierdzają nietylko konserwatywne, ale i liberalne dzienniki, dziwne zmądrzenie klas pracujących we Włoszech, które coraz to mniej ulegają wpływowi przewódzców socyalistycznych. Bez porównania więcej słucha lud tutejszy duchowieństwa katolickiego, niż owych samozwańczych opiekunów, którzy obiecując mu złudny raj ziemski, wyzułby go chcieli z wiary i wszelkich wyższych ideałów, bez których życie człowieka, opływającego w najwyższych nawet dostatkach, niemiałoby najmniejszej wartości. Liberalne i wielce poczytne pismo *Giornale d'Italia*, chcąc wyrazić stosunek wpływu socyalistów i klerykałów na ludność pracującą, powiada, iż dziś we Włoszech jeden proboszcz dziesięć razy tyle zdoła pozyskać głosów i dziesięć razy tyle słowem swem sprowadzić ludzi do Kościoła, niż przewódzca socyalistyczny na zwołane przez siebie zgromadzenie. — Dowodzi to i silnego przywiązania ludu włoskiego do wiary i osłabienia zgubnego wpływu agitatorów.

Kiedyż u nas przyjdzie do tego otrzeźwienia? — Czyż koniecznie potrzeba aż krwią i łzami tę naukę opłacać? Nie jest-że to istna kara boska za tę lekkomyślność, z jaką dziś u nas wyzuwają się z wiary, gdzie za mądrość uchodzi sprzeciwiać się uznanej prawdzie bożej, a słuchać lada bałamutnej teoryi, którą dziś zwolennicy jej ogłaszają za prawdę apodyktyczną, by za lat parę z postępem nauki ogłosić ją jako przestarzałą, a nową na jej miejsce postawić, zanim ją ten sam los spotka? — a przecież zasadnicza prawda jest jedna, bezwzględna — niezmienna, której nie przemogą ani zbankrutowani już dziś pozytywiści warszawscy, ani owi ludowcy, tak przeciwni wycieczkom ludu polskiego do Krakowa i na Kalwaryę, ani te panie, którym to nie potrzeba Kościoła, boć wiedzą, że Bóg — Duch wszechprzytomny — ale zapominają — a raczej zapewne nie próbowały nigdy dowodnie przeświadczyć się o tem, że tenże Bóg, troisty w osobach, a jeden i wieczny w drugiej osobie swej w czasie stał się człowiekiem i w widomej postaci utajony w kościołach, tam właśnie chce ludziom wierzącym udzielać łask swoich za życia i w chwili zgonu.

Niestety, ileż to dziś ludzi, mniemających, iż są wyżsi nad wiarę w prawdy, przed którymi w ciągu dwóch tysięcy lat korzyły się rozumy największych uczonych i myślicieli! — Dziś jednak, w epoce jednostronnego wybujania nauk przyrodniczych, lada młodzieniaszek niedouczony, lada panienka, której bezkrytyczne przejęcie się materyalistycznemi teoryami główkę zawróciło, nie waha się wypowiadać sądów apodyktycznych o sprawach, nad któremi się nigdy głębiej nie zastanawiała. Trudno się temu zresztą i dziwić, kiedy się słyszy podobne lekkomyślne twierdzenia z ust ludzi, wysokie w świecie naukowym zajmujących stanowisko, o czem sam miałem sposobność w roku zeszłym się przekonać.

Było to w jednem z kąpielowych miejsc Szwajcaryi, gdzie w pewnym hotelu jeden stół zajmowało w czasie *table d'hôtes* z kilkunastu osób złożone grono Polaków, mężczyzn, pań i młodziutkich panienek. Wśród mężczyzn było kilku poważnych panów, a między nimi używający pewnej sławy profesor jednego z zagranicznych uniwersytetów, jeżeli się nie mylę, chemik z powołania.

Gdy jeden z panów, przybyły właśnie z Paryża, zaczął rozwodzić się o dzisiejszym upadku Francuzów — pan profesor, nie krępując się obecnością pań i panienek, tak się odezwał: „Już ja tam o Francuzów się nie boję — to tęgi naród, pokażą oni jeszcze co umieją, niech tylko raz uporają się z Papieżem. Bo co on ma im bruździć? Wogóle na co zda się cała jego robota, jakieś wysyłanie misyonarzy do Chin i innych krajów azyatyckich — a potem wzywanie pomocy, gdy ich tam mordują — dobrze robią, bo po co oni tam idą — albo ich tam potrzeba? — Chcą nawracać? — Kogo? Buddystów? — Toć buddaizm wyżej stoi od Chrześcijaństwa, które równie czasową i przejściową jest formą w rozwoju ducha ludzkiego, jak była wiara w Jowisza i inne bogi pogańskie“.

Słowa te wypowiedziane były z taką emfazą i stanowczością, iż widać było, że mówca, nie wierzący oczywiście w nieomylność papieską, pewny był własnej nieomylności. — A cóż mu dawało do tego prawo? Czy przestudyował może teologią, historyą Kościoła i powszechną? pismo święte i archeologią chrześciańską? czy przestudyował Ojców Kościoła, apologetów i filozofów dawnych i nowszych kierunków? czy zastanowił się nad cudownym wzrostem Kościoła i rozszerzeniem głoszonej przez prostaczków, nauki Chrystusa, wbrew prześladowaniom potężnych imperatorów? — Nie! na to on nie miał czasu — ale znał formułki chemiczne, wierzył w protyle, etyle, atomy i wieczność materyi, byle nie uznać Stwórcy, Wszechmocnego i Najmędrszego, wiecznego Ducha, bez którego byt cały byłby dziwną zagadką, a bez wiary w Niego, cała nauka i wszystkie zabiegi ludzkie, niepotrzebne, pozbawione celu i rzetelnej wartości.

Na szczęście nie wszyscy dziś uczeni tak skrajne głoszą zdania — nie dla wszystkich materya i dotykalny świat zmysłów jedyną jest substancyą. Że są jeszcze, albo raczej że już są znowu inni, że zaczyna się zbawienna reakcya przeciw materyalizmowi, tak dominującemu około połowy zeszłego stulecia, dowiódł ostatni kongres psychologiczny, który tymi dniami obradował w Rzymie, a zakończył się świetnem zwycięztwem antymateryalistycznego zapatrywania na fenomena psychiczne.

Zwycięstwo to tem jest ważniejsze, im mniej było oczekiwane przez komitet materyalistów włoskich, którzy zjazd przygotowali i nie zaniedbali niczego, aby poglądom swym dopomódz do niepodzielnego panowania w czasie obrad i do ostatecznego zwycięztwa teoryom, które całe życie duchowe człowieka wyłącznie fizyologicznem działaniem mózgu wytłómaczyćby chciały.

Że taki był zamiar, widać już z samego obioru miejsca na obrady, to jest polyclinicum z jego pawilonami fizycznych chorób, wśród prosektoryów i stołów anatomicznych — a potem i sama inauguracya na kapitolium przez pana ministra oświaty Leonarda Bianchi, zwolennika grubego materyalizmu, który w mowie swej, otwierającej kongres, nie wahał się wypowiedzieć twierdzenia: „że komórki nerwowe przekształcają zewnętrzne przedmioty w obrazy, że myśl jest siłą i ruchem“. Również i prezydyum kongresu oddane było wyznawcy tych samych zasad, profesorowi Sergi — a na obrady przeznaczono dla zwolenników materyalizmu aż trzy sekcye: pierwszą psychologii eksperymentalnej, trzecią psychologii patologicznej i czwartą psychologii kryminalnej, pedagogicznej i socyalnej — jedna jedyna sekcya druga przeznaczona była dla psychologii introspektywnej, to jest filozoficznej. Pomimo to tak w sekcyi tej, jak i w czasie obrad na zgromadzeniu ogólnem, wśród bardzo ożywionej dyskusyi, której niepodobna tu streszczać, zdobyli sobie ogólną uwagę nawet u przeciwników i aplauz powszechny wyznawcy spirytualistycznego kierunku, Lipps, Höfler, James, a z Włochów florencki profesor filozofii Franciszek de Sarlo, Guido Villa, profesor, i Franciszek Orestano, docent uniwersytetu rzymskiego. Przedewszystkiem jednak, jak to w *Giornale d' Italia* ogłasza profesor de Sarlo, główna zasługa należy się wspomnianym wyżej cudzoziemcom, którzy z nadzwyczajną werwą i siłą przekonania wykazali na podziw wielu zakamieniałym w przestarzałych już, zeszłowiecznych zapatrywaniach fizyologom, antropologom i psychiatrom, że materya nie zawiera rozumu ducha, a przeto psychologia samodzielną, niezależną od fizyologii, winna być umiejętnością. Możecie, mówił Lipps i inni, do przeciwników, studyować ciało w jego stosunku do różnych form czynności psychicznej i z psychologii zrobić fizyologią, ale na tej drodze nie zdołacie dojść do wytłómaczenia tego, co jest najważniejszem i najcharakterystyczniejszem w życiu duchowem człowieka.

I rzeczywiście w samem nawet bezpośredniem spostrzeganiu zmysłowem działanie fizyologiczne kończy się na pewnej granicy, po za którą przekształcenie zmysłowych wrażeń w wyobrażenia psychiczne, niemające nic wspólnego ze światem zmysłów, osłonione jest niedostępną dla fizyologicznych dociekań tajemnicą. A cóż dopiero mówić o tworzeniu pojęć, sądów i wniosków? Gdybyśmy nawet tam, przy tworzeniu wyobrażeń zadowolić się chcie-

li hipotezą jakichś ruchów mechanicznych lub chemicznego działania, to przy wspomnianych czynnościach psychicznych, które polegają na porównaniu wyobrażeń i pojęć na uznawaniu zgodności ich lub przeciwieństwa, mechanizm taki lub chemizm nie wystarczy — tu musi być ktoś, co porównywa, rozsądza i łączy lub dzieli pojęcia, o ile je za zgodne lub różne uważa, słowem musi być podmiot rozumny — duch, a podobnie rzecz się ma również w sferze uczuć i woli. Musi tam być na dnie istoty naszej osobistość, która harmonią lub dysharmonią wśród wyobrażeń i pojęć w danej chwili odczuwa z przyjemnością lub przykrością, stosowne robi postanowienia i wciela je w czyny.

Zwycięstwo to wielkie wywołało nieukontentowanie wśród zwolenników grubego materyalizmu i sprowadziło żywą polemikę na szpaltach *Giornale d'Italia*. Materyaliści rzucają się chcą przytaczaniem fenomenów oddziaływania ciała na pojawy duchowe i wpływu alkoholu, narkotyków i chorób na ich osłabienie. Ale to próżne wybiegi, oddziaływaniu temu nikt nie przeczy, ani zależności umysłu od mózgu, który równie jest organem myślenia, jak oko lub ucho organem widzenia lub słuchu. Tak tu, jak i tam musi być jednak ktoś, co słyszy, widzi lub myśli, jak zaś to się odbywa, dobrze, czy źle, zależy od tego, czy organ dobrze lub źle funkcyonuje; to też słusznie porównał gdzieś Wołody Skiba czyli Sabowski duszę z wirtuozem, a mózg z fortepianem, dodając, iż na zniszczonym fortepianie i najlepszy wirtuoz pięknego koncertu nie zagra.

Słabo przeto wypadła obrona tutejszych materyalistów; to też nie poprzestali na tem, ale posunęli się aż do pisania zemsty. Kiedy bowiem chodziło o wybór nowego komitetu, któryby przygotował następny, najwięcej się odbyć w Genewie kongres psychologiczny, panowie materyaliści, rozporządzający większością głosów, nie wybrali doń ani jednego z przeciwników, ale całą przyznaną Włochom liczbę 10 członków zapełnili swymi adherentami, pomijając takie znakomitości, jak wspomniany florencki profesor filozofii de Sarlo, albo również florencki fizyolog profesor Fano, który nawet w czasie kongresu przewodniczył sekcyi pierwszej, a pominięty został dlatego, że jako umysł krytyczny i jasny, nie chciał być poplecznikiem grubego materyalizmu, który przez tyle lat władał niepodzielnie w tutejszych biologicznych.

Ten małostkowy akt zemsty i braku kurtoazyi wobec przeciwników obruszył wielu uczonych, którzy przeciw niemu liczne w dziennikach ogłaszają protesty. Czy odniosą one jaki skutek i czy wspomniani panowie wejdą do komitetu — trudno orzec. Na wszelki sposób nie zmieni to faktu, że materyaliści ponieśli dotkliwą klęskę. W świecie nauki znaczy to nową fazę rozwoju. Kiedyż on jednak stąpi aż na dół, w te rzesze, co przysięgać zwykły na każde słowo, mające za sobą chwilową bodaj powagę uczoności, a gardzą powagą Bożą, bo same niezdolne głębszego zastanowienia. — A jednak powagi i teorye przychodzą i odpływają, jak przypływ i odpływ morza — a wiara trwa i mara trwa — jak słusznie powiedział Sienkiewicz.

Na zakończenie zaprzeczyć muszę twierdzeniu jednego z dzienników lwowskich, jakoby nabożeństwa majowe znane były tylko w Polsce — owszem, nabożeństwa te są i odbywają się tu we wszystkich kościołach.

Z dotyczących nas bliżej potocznych wiadomości nadmieniam wreszcie, iż ksiądz arcybiskup Simon jutrzejszym rannym pociągiem odjeżdża z Rzymu do Paryża, a następnie przez Cherbourg na kilkumiesięczny pobyt do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, aby odwiedzić rodaków, zamieszkałych w Chicago, Buffalo i innych miastach amerykańskich i na miejscu zbadać stosunki tamtejsze Kościoła i duchowieństwa polskiego. Ksiądz arcybiskup Bilczewski bawi dotąd z kapelanem swym w Nettuno, używając wspaniałej kąpieli morskiej, ale niebawem opuszcza Włochy, ale wcześniej jeszcze przyjęty zostanie w tych dniach na pożegnalnej audyencyi Ojca świętego. Po drodze zatrzyma się jeszcze w Padwie, gdzie odprawi mszę św., a potem wprost wraca do Lwowa.

Wincenty Stroka.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, poseł Głąbiński oświadczył w imieniu Koła polskiego, że zmiana taryfy cłowej nastąpić może tylko w porozumieniu z Węgrami, jeżeli wogóle taryfa cłowa i zawarte na jej podstawie traktaty handlowe mają obowiązywać. Z tego powodu Koło polskie musi przeprowadzić na żądaniu, aby wyrobie cła na żelazo, blachę, drut, żelazne maszyny rolnicze i przemysłowe w drodze traktatów handlowych zostały stanowczo obniżone, i aby w porozumieniu z Węgrami cała taryfa cłowa została złagodzona. Cła na żelazo ogromnie ciężą na produkcyi austryackiej, w pierwszym rzędzie na rolnictwie i drobnym przemyśle krajów rolniczych, niemających przemysłu żelaznego. Do krajów takich należy w pierwszym rzędzie Galicya, która nie ma korzyści z ceł rolniczych, gdyż z powodu znacznej ludności nie może wywozić zboża, a natomiast opłaca na rzecz innym krajom austryackim w cłach żelaznych. Mówca zwraca się energicznie zwłaszcza przeciw cłom na surowice i półfabrykaty żelazne, które nie potrzebują ochrony celnej, jak świadczą wysokie dywidendy spółek akcyjnych, a dają kartelowi żelaza silną broń do wyzysku producentów i do zwycięskiej walki z fabrykami żelaza.

Mówca uznaje wprawdzie, że w systemie wolnej konkurencyi mają kartele w pierwszym zakresie ekonomiczne i społeczne, uważa jednak, że kartel austryacki z roku 1902 wzrósł do takiego zakresu działania, że tłumi wszelką konkurencyę poza swoim obrębem. Przykładów wyzysku monopolu przez kartel dostarczała ostatnio sprawa budowy mostu w Stanisławowie i dostawa rur wodociągowych w Zakopanem. Mówca domaga się ochrony przemysłu galicyjskiego przez rząd i rozpoczęcia akcyi z Węgrami celem zniżenia ceł na żelazo.

W końcu wnosi mówca imieniem Koła rezolucyę, polecającą rządowi zniżenie ceł na żelazo, blachę, stal i druty, by zapobiedz temu, aby kartel żelazny dalej jeszcze wyzyskiwał swą dotychczasową politykę wyzysku. (Oklaski.)

Szef sekcyi Rössler twierdził, że rząd jest za utrzymaniem cła od surowego żelaza na dotychczasowej stopie, ponieważ obniżenie jego spowodowałoby gwałtowny napływ niemieckiego surowca, a wynikiem tego byłoby podwyższenie pozycyi cłowej na fabrykaty żelazne. Przeto nie w interesie obcego przemysłu żelaznego, ale w interesie swojskich przedewszystkiem drobnych producentów i w interesie przemysłu, potrzebującego do swoich wyrobów żelaza, zostały postanowione odpowiednie pozycye taryfy.

W głosowaniu przyjęto bez zmiany dział IV, a potem V i VI, — a następnie uchwalono w trzeciem czytaniu całą ustawę i taryfę celną.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie i uchwaliło głosować za zmianami, przedsięwziętemi w Izbie panów w projekcie ustawy o handlu domokrążnym. Do deputacyi kwotowej wybrano Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Dawida Abrahamowicza.

P. Kozłowski przedłożył petycyę krakowskiego Towarzystwa rolniczego o subwencyę na rok 1906. Na podstawie obszernie opracowanego materyału cyfrowego dowodził, że Towarzystwa rolnicze w Galicyi otrzymały tylko 11% ogólnej cyfry subwencyj, udzielonych na cele rolnicze i są wskutek tego w stosunku do obszaru i ludności niesłychanie pokrzywdzone. Mówca prosi więc komisyę parlamentarną Koła o poczynienie stosownych w tej mierze kroków.

P. Starzyński zaznacza, że przed kilku miesiącami wraz z p. Garapichem, na podstawie memoryału obu galicyjskich Towarzystw rolniczych interweniował w ministerstwie rolnictwa i ma nadzieję, że w stosunkach tych nastąpi polepszenie.

Minister dr. Piętak wyjaśnia, iż właściwie stosunek ten udzielonych Galicyi subwencyj na cele rolnicze inaczej się przedstawia, gdyż trzeba zliczyć razem subwencye, udzielone i obu Towarzystwom gospodarskim i Wydziałowi krajowemu.

Pomimo tych wyjaśnień dra Piętaka p. Kozłowski obstaje przy swoich wywodach.

Przewodniczący hr. Dzieduszycki proponuje przekazanie tej sprawy komisyi parlamentarnej, co też uchwalono.

Następnie p. Kozłowski poparł petycyę oddziału pokuckiego galic. Towarzystwa gospodarskiego co do targu remontami i prosił o przydzielenie tej petycyi p. Henzlowi. Uchwalono.

Wojna rosyjsko-japońska.

Tokio. Ostatnie zapewnienia francuskie uspokoiły nieco rozdrażnienie. Dzienniki jednak domagają się od rządu, ażeby wezwał Francyę do wyjaśnienia jej zachowania się pomiędzy 3 a 9 bm.

Tokio. (Urzędownie). Dnia 9 bm. nad ranem Rosyanie w sile 2 pułków piechoty, 5 sotni kozaków i jednej bateryi, zaatakowali Japończyków koło Jengczeng. O godzinie 2-ej popołudniu nieprzyjaciel pod osłoną ognia działowego przeszedł do ataku i zbliżył się do pozycyj japońskich na odległość 100 metrów. W tej chwili wojska nasze przeszły do akcyi zaczepnej, a nieprzyjaciel musiał się cofnąć, pozostawiając na placu 60 zabitych i 160 rannych. Pomiędzy zabitymi było wielu w strojach chińskich. Nasze straty wynoszą: 1 zabity i 50 rannych.

Petersburg. Generał Leniewicz telegrafuje o walkach trzech oddziałów rosyjskich w dniach 5, 6 i 7 bm. z Japończykami koło Szimatse, Ufanger i wąwozu Jawangulin. Dnia 7 bm. wykonał nieprzyjaciel stanowczy atak na prawe skrzydło rosyjskie, został jednak odparty.

Bank melioracyjny.

Powszechnie wiadomo, jak wielki jest wpływ melioracyj rolnych na kulturę ziemi i podniesienie jej wydajności. To też dziś każdy rolnik uważać musi przeprowadzenie racyonalnych melioracyj za jeden z najniezbędniejszych i najlepiej opłacających się wkładów w ziemię. Sejm nasz w zrozumieniu całej ważności melioracyj rolnych powołał do życia krajowe biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym, a państwo ustawą z 1896 roku uchwaliło kredyt melioracyjny na przeprowadzenie melioracyjnych robót pod kontrolą krajowego biura melioracyjnego. Odrazu jednak zaznaczyć należy, że zastrzeżone wspomnianą wyżej ustawą warunki są tak ciężkie, iż dotychczas z kredytu melioracyjnego korzystają zaledwie jednostki. Pożyczki zresztą melioracyjne wypłacane bywają dopiero po przeprowadzeniu samych robót i skontrolowaniu ich przez krajowe biuro melioracyjne. Nie mogło to wpłynąć na rozszerzenie w kraju robót drenarskich. Przytem biuro istniejące przy Wydziale krajowym, mając bardzo nieliczne siły techniczne, absolutnie nie może przyjąć na siebie zadania wydrenowania paru milionów morgów, jakie osuszyć należy w Galicyi. Z drugiej zaś strony krajowe biuro melioracyjne powinno raczej być organem dozorującym i kontrolującym, aniżeli samemu wykonywać te roboty, zwłaszcza, że wykonywując je same musiałoby, jak każdy inny przedsiębiorca, dawać stronom w tym wypadku pewną gwarancyę za wykonane roboty, a więc wprowadzać Wydział krajowy w pewne prawne zobowiązania.

Wszystkie te wyżej przytoczone motywy spowodowały grono ziemian do założenia w r. 1902 instytucyi obywatelskiej, opartej na samopomocy i nieobliczonej na zysk, której zadaniem byłoby z jednej strony wykonywanie u swych członków wszelkiego rodzaju technicznych robót melioracyjnych, z drugiej zaś strony — ułatwienie im finansowe w przeprowadzaniu melioracyj przez rozłożenie spłaty należności na szereg lat lub do chwili otrzymania czy to pożyczki melioracyjnej, czy jakiej innej. Instytucyą tą jest Bank melioracyjny, którego członkowie odbyli w dniu 9 bm. doroczne ogólne zgromadzenie. Zagajając posiedzenie, prezes Rady nadz. p. Franciszek Rozwadowski podkreślił raz jeszcze czysto obywatelski charakter instytucyi i z przykrością skonstatował pewną niechęć ku Bankowi melioracyjnemu ze strony biura melioracyjnego, a więc z tej strony, z której raczej pomocy młoda ta instytucya miała prawo oczekiwać, co jest tem przykrzejsze, że na skutek owej niechęci, powstaje pewnego rodzaju apatya w sferach interesowanych. Wobec tego prosi prezes członków o odpieranie niesłusznych zarzutów, a w końcu zaznacza, że rok bieżący co do ilości zamówień, przedstawia się dobrze.

Imieniem dyrekcyi odczytał sprawozdanie z czynności Banku w roku 1904 p. dyrektor Kurpisz.

Rok ubiegły był dla Banku melioracyjnego niekorzystnym mimo rozszerzenia czynności na przeprowadzanie robót ziemnych i budowę dróg. Pamiętna susza naraziła Bank na poważne straty. Podniesienie cen robocizny, powolna praca na spiekłej ziemi, cofnięcie się wielu klientów od zamierzonych robót, to wszystko spowodowało, że Bank w roku 1904 wydrenował tylko w 22 majątkach 1089 morgów ziemi, a oprócz tego wykonał w 4 miejscach na 134 morgach melioracyę łąk, porobił zdjęcia terenów i sporządził plany do projektów drenowania pól na obszarze 1151 morgów, a do projektów melioracyi łąk na łącznym obszarze 161 morgów. Niezależnie od tych prac wykonał Bank melioracyjny roboty ziemne około budowy dróg w salinie w Dolinie kosztem około 72.000 koron, oraz rozpoczął budowę drogi powiatowej w Rawie ruskiej. Z końcem roku 1904 Bank miał 51 członków z wpłaconymi udziałami w kwocie 32.000 koron. Mimo niepomyślnego roku, zamknął Bank rachunki swe pewnym zyskiem, który pozwala po należytem wyposażeniu rezerw udzielić jeszcze członkom pewną dywidendę.

Przy sprawozdaniu z czynności Dyrekcyi zabrał głos członek Rady nadzorczej dyrektor dr. Steczkowski i nawiązując do słów prezesa, dotyczących trudności, z jakimi Bank melioracyjny ma do walczenia, przedstawił fakt melioracyi w Hryńkowie, u księcia Władysława Sapiehy, którą Biuro melioracyjne Wydziału krajowego ostro skrytykowało, a którą profesor Akademii rolniczej z Wiednia, Friedrich (pierwszorzędna na tem polu powaga) uznał za wzorowo przeprowadzoną. Wyraził przytem pan dyrektor Steczkowski imieniem Rady nadzorczej Banku ubolewanie, że Bank melioracyjny spotyka się ustawicznie z jawną niechęcią ze strony, z której miał wszelkie prawo spodziewać się wydatnego poparcia przez wzgląd na swój cel i zadanie.

Po bardzo ożywionej w tej sprawie dyskusyi, w której przyjmowali udział pp. Stanisław Agopsowicz, St. Moraczewski, Henryk Potworowski, dyrektor Steczkowski i profesor dr. G. Ziembicki i wszyscy zgodnie potępiali stanowisko Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, uchwalono, aby udać się do pana Marszałka krajowego i przedłożyć mu odnośny memoryał. Absolutoryum dyrekcyi uchwalono jednogłośnie, poczem wybrani zostali do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących 4 członków pp. Jan Breuer, Henryk Potworowski, dr. Jan Rozwadowski i marszałek Antoni Theodorowicz, a do komisyi rewizyjnej powołani zostali przez aklamacyę ponownie pp. dr. Ernest Adam, dr. Jan Deskur i Tadeusz Cieński.

KRONIKA.

Lwów 13 maja.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dr. Bronisława Markiewicza w Bochni zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie. Radzcami sądowymi zamianował sekretarzy sądowych: Bazylego Malarkiewicza w Mościskach i Władysława Donichta we Lwowie, obydwóch dla Sambora, a Józefa Zborowskiego w Lisku dla Brzeżan; sekretarzami sądowymi zamianował zastępców prokuratora państwa: Kazimierza Watraszyńskiego w Sanoku dla Złoczowa i Michała Drohomireckiego w Kołomyi dla Kołomyi, oraz adjunktów sądowych: Jana Sosenko w Kozowej dla Radziechowa, Jana Porembalskiego w Starej Soli dla Liska, Samuela Nebenzahla w Brodach dla Trembowli, dr. Henryka Danknera w Nadwórnej dla Obertyna, dr. Fryderyka Rosenfelda w Tarnopolu dla Rohatyna i Kazimierza Frankowskiego w Mościskach dla Mościsk, dr. Zygmunta Spindlera w Gorlicach dla Dębicy i Edmunda Gebauera w Makowie dla Łańcuta.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa, dra Alojzego Summer-Brasona z Rzeszowa do Krakowa, a sekretarzy sądowych Aleksandra Rozłuckiego z Radziechowa do Rożniatowa i Józefa Drzymalika z Rożniatowa do Lwowa.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował w porozumieniu z ministrem oświaty w kolegium znawców w sprawach autorskiej własności literackiej na lat 6: przewodniczącym kolegium dra Antoniego Małeckiego, zastępcą Ludwika Finkla, członkami: Władysława Bełzę, Władysława Gubrynowicza, Karola Estreichera Rozbierskiego, dra Józefa Kallenbacha, Wojciecha Kętrzyńskiego, Adama Krechowieckiego, Ludwika Kubalę i dra Józefa Tretiaka.

Odznaczenie. Cesarz nadał wolnopraktykującemu lekarzowi we Wiedniu drowi Władysławowi Harajewiczowi tytuł radzcy cesarskiego.

Owacya dla pana Solskiego. Na wieść, że krakowska Rada miejska oddała prawie jednogłośnie teatr tameczny w dzierżawę p. Solskiemu, zgromadzili się wczoraj w gmachu naszego teatru wszyscy artyści i złożyli mu serdeczne życzenia z okazyi tej nominacyi, a członkowie chóru, wśród których cieszy się p. Solski wielką sympatyą, obrzucili go kwiatami, wznosząc okrzyki na cześć zasłużonego reżysera naszej sceny. Również deputacya orkiestry teatralnej wzięła udział w owacyi.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w gimnazyum w Brodach. Podania do 5 go czerwca. — Wydział krajowy we Lwowie rozpisuje konkurs na udział z fundacyi Probusa Piotra Włodzimierza Samsona Barczewskiego dla utrzymania i wychowania panien polskich. Udział ten przeznaczony jest na utrzymanie i wychowanie w jednym z zakładów wychowawczych polskich we Lwowie trzech ubogich dziewczątek, sierót bez ojca i matki, Polek, wyznania rzymsko-katolickiego, pochodzących z jakiejbądź dzielnicy dawnej Polski. Dziewczęta te muszą mieć ukończony dziewiąty rok życia. Podania do 30 czerwca.

Wystawa fotogramów artystycznych, urządzona staraniem Towarzystwa fotograficznego we Lwowie, zostanie otwartą z dniem 14 b. m., t. j. w niedzielę w sali Tow. sztuk pięknych, gmach Muzeum przemysłowego.

Rozstrzygnięcie sprawy teatralnej w Krakowie. Kiedy prezydent krakowskiej Rady miejskiej ogłosił rezultat głosowania na dyrektora, że mianowicie p. Solski otrzymał 31 głosów, p. Bandrowski 13, a p. Wyspiański 2, naówczas z galeryi posypały się inwektywy na głowy krakowskich rajców. „Kołtuny“, „Abdera“, zaczęto wrzeszczeć na galeryi. Okrzyki te wydawała młodzież i emancypowane panny.

Nazajutrz w nieco przyzwoitszej formie, ale równie ostro odezwała się *Nowa Reforma*. Napisała bowiem, że to było rzeczą ukartowaną, iż p. Solski otrzyma dyrekcyę teatru, albowiem prezydent Leo podczas pobytu swego w tygodniu Wielkanocnym we Lwowie zawarł umowę z p. Pawlikowskim, iż po roku porzuci teatr lwowski i obejmie teatr krakowski, aby zaś mu nikt w drogę nie wlazł, tymczasem kontrakt o dzierżawę teatru krakowskiego podpisze p. Solski. P. Pawlikowski da mu pieniądze na prowadzenie teatru, złoży za niego kaucyę i właściwie tajnym będzie dyrektorem przez ten rok obu teatrów w Galicyi. Oczywiście *Nowa Reforma* odpowiada za rzetelność swych informacyi. Mniejsza jednak o to, kto się za czyjemi plecami ukrywa, ważniejszem jest zakończenie artykułu *Nowej Reformy*. Pisze ona bowiem dosłownie tak:

„Niech się tedy pocieszą zwolennicy p. Wyspiańskiego tem, że choćby za tą kandydaturą cała Polska stanęła, nicby to jej nie pomogło wobec większości konserwatywnej. Mamy zresztą dowody, że dla p. prezydenta obok artystycznej kwalifikacyi kandydatów, nie były także wcale kwestyą obojętną ich polityczne przekonania — a ta kwestya zadecydowałaby zawsze na wielką niekorzyść autora „Wesela“ i „Wyzwolenia“.

Mamy tedy nowego męczennika, pognębionego przez partyę konserwatywną. I okazuje się, że może mieli racyę ci, którzy utrzymywali, że przecież dobrzeby było, żeby Rada miejska krakowska dała teatr p. Wyspiańskiemu. Eksperyment trwałby bowiem nie długo, dwa, trzy, cztery miesiące; kosztowałby on Radę miejską Krakowa nie wiele, jakich 10.000 koron, a przekonałoby się naocznie wszystkich dekadentów i wszystkie dekadentki, że p. Wyspiański teatru prowadzić nie zdoła. Tak zaś teraz będzie zawsze na widnokręgu sztuki figurowała postać Wyspiańskiego, jako największego z największych geniuszów, na którym jednak nie poznało się stronnictwo konserwatywne; ono toż nie dopuściło do tego, aby w Krakowie powstał teatr, któryby uczył Niemców, jak grać Fausta, a Anglików, jak grać Hamleta.

Nie ma oczywiście siły ludzkiej, którąby mogła owych wielbicieli p. Wyspiańskiego przekonać, że nie potrafiłby on wcale prowadzić teatru krakowskiego i że można, jeżeli się to komu podoba, zachwycać się jego utworami, ale że nie można przypuszczać, aby ten człowiek potrafił zstąpić z swych wyżyn na grunt prozy codziennej i stał się przedsiębiorcą, mającym pod swoją komendą ze sto osób i zmuszonym pamiętać o potrzebie opłacenia i wyżywienia tych stu osób.

Zanotować jeszcze wypada charakterystyczny szczegół, dotyczący p. Wyspiańskiego. Oto dnia 9 maja wystosował on do prezydenta miasta Krakowa list, w którym mu donosi, że przyjmuje wszystkie warunki kontraktu i nawet sześciotygodniowe urlopy, a w dwa dni potem, dnia 11 maja napisał list, w którym cofa swą kandydaturę, dotknięty tem, że go nie wyróżniono z pośród innych kandydatów, lecz postawiono na równi z nimi. List ten opiewa:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Rozumiałem, że projekt kontraktu jest ostatecznie tylko surowym materyałem, z którego z czasem będzie można przy obustronnem porozumieniu właściwy kontrakt, od kandydata osoby zależny, wykrzesać. Rozumiałem również, że projekt kontraktu był tak przez sekcyę teatralną jak i prawniczą omawiany i interpretowany, odrębnie odnośnie do osób różnych kandydatów. — Ponieważ kandydatury mojej możliwość od osoby właśnie mojej i moich osobistych kwalifikacyj jest zależną, — a zaś obie sekcye dążą do zrównania kandydatów i stawiania ich pod jedną linią i ściśle pod jedne warunki, — że więc mowy o tem niema do dziś dnia, abym się ulgi oczekiwanej mógł spodziewać i o tej ewentualności i możliwości ulgi do dziś dnia nie jestem zawiadomiony, — temże samem oświadczam, że w ten sposób widząc, iż osobiste moje kwalifikacye w grę tu nie wchodzą i w sądzie o teatralnej sprawie nie zaważyły, kandydatury mojej utrzymać nie mogę. *Stanisław Wyspiański.*“

Może to nie megalomania, tylko właśnie skromność wielka i poczucie potrzeby otrzymania pewnych ulg, w każdym razie jest to nieocenianie tego faktu, że pierwszym warunkiem wszelkiego konkursu jest zupełne równouprawnienie kandydatów konkurujących. Inaczej otwartą zostałaby droga do niesłychanych nadużyć. To też p. Wyspiański, jeżeli się dobrze zastanowi nad tem, uzna sam z pewnością, że Rada miejska krakowska nie mogła dla niego osobnych ulg uchwalać.

Ślub. We czwartek w kościele SS. Felicyanek w Krakowie odbył się ślub Adama hr. Zamoyskiego z Wysocka z panną Rodrygą Stecką, córką Henrykostwa Steckich. Po bankiecie weselnym, który się odbył w Grand-hotelu, młoda para odjechała do Wysocka, do dóbr p. młodego.

Sejmik relacyjny. W celu złożenia sprawozdania poselskiego zapraszają panowie: Leszek Cieński, Mikołaj Krzysztofowicz i Henryk Wielowieyski wyborców większych posiadłości dawnego obwodu kołomyjskiego na zebranie, które się odbędzie w Kołomyi w sali rady powiatowej dnia 20 b. m. o godz. 2 popołudniu.

Wystawa reprodukcyi fotomechanicznych w Muzeum Przemysłowem, która wśród publiczności naszej znaczne obudziła zajęcie, potrwa już tylko do niedzieli, 14 bm. włącznie. W niedzielę, o godzinie w pół do 12 w południe odbędzie się w sali wystawowej wykład p. Ludwika Koehlera, art. malarza, fachowego w tym kierunku znawcy, o rozmaitych procederach reprodukcyj, opartych na fotografii. Wykład będzie z demonstracyami na podstawie wystawionych robót. Wstęp 20 h.

Podwójny strejk. Cały ruch budowlany w Jarosławiu wstrzymany jest od tygodnia dzięki podwójnemu strejkowi, mianowicie robotników murarskich i przedsiębiorców budowlanych. Najpierw zastrejkowali murarze i wymusili na przedsiębiorcach skrócenie czasu roboczego do $9^1/_2$ godziny, oraz podwyższenie wynagrodzenia od 20 hal. aż do 1 korony dziennie. Lecz pomimo zawartego układu nie mogą pracować, gdyż teraz zastrejkowali znowu przedsiębiorcy budowlani i nie chcą prowadzić dalej robót, dopóki właściciele nie podwyższą im ogólnego wynagrodzenia za wykonanie; umowy bowiem pozawierali ryczałtowo. Niektórzy właściciele przystają na żądanie przedsiębiorców, wielu jednak odmawia, opierając się na osnowie umów. Tak więc cały ruch budowlany w Jarosławiu na razie spoczywa.

Zamach samobójczy. W biurze archiwum Banku krajowego strzelił wczoraj do siebie z rewolweru woźny tegoż Banku, 28-letni Józef Dzioba. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Za powód targnięcia się na życie podaje w listach, które przedtem napisał, długoletnią chorobę nerwową.

Poświęcenie nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie odbędzie się dnia 22go bm. Na uroczystość tę mają przybyć minister dla Galicyi dr. Piętak i szef sekcyi dr. Ćwikliński.

Próba igrzysk Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m o godz. 5 po poł. na placu wyścigów konnych.

Czterodniową wycieczkę do Wiednia urządza w pierwszych dniach czerwca b r. Stowarzyszenie „Czytelni i wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy kolei państw.“ (gmach byłego dworca czerniowieckiego) we Lwowie.

Czyżby to było prawdą? *Dziennik poznański* dowiaduje się, że w traktacie handlowym niemiecko-rosyjskim zawarto tajną klauzulę, mocą której rząd rosyjski zobowiązał się wobec berlińskiego, iż nie przyzna żadnych ulg narodowych Królestwu polskiemu.

Logiczny wywód. Znaną jest rzeczą, że dzieci warstw ubogich są bardziej łakome na cukierki i słodycze, niż dzieci warstw bogatych. Dzieje się to w skutek tego, że organizm ich, mniej dostając cukru, więcej go potrzebuje. Zupełnie tak samo są ogromnie łakome na sól zwierzęta trawożerne, ponieważ mało jej mają w swych pokarmach. Jakże więc pedagog ma wpłynąć na dzieci warstw ubogich, żeby je od łakomstwa na potrawy słodkie oduczyć? Najprostszą drogą będzie oczywiście postarać się o to, żeby ich organizm nie był tak stale ubogi w cukier. Gdy będą go one miały sporo w swem ciele tak, jak mają go dzieci warstw bogatych, to i łakomstwo ustąpi, bo jest ono tylko następstwem potrzeby organizmu.

Tak mówi nam fizyologia. Posłuchajmy jednak teraz, co mówi pedagogika. P. Józefa Barańska miała tymi dniami prelekcyę w Uniwersytecie powszechnym w Krakowie i takie wypowiedziała w tej mierze zdanie:

„Dzieci strzedz należy, aby nie kupowały cukierków, ciastek zdrowiu szkodliwych, niech nie nawykają do marnowania grosza na łakocie i nie rosną w mniemaniu, że kto nie ma na przysmaki, jest nieszczęśliwy. Z mojej obserwacyi w szkole zauważyłam, że dzieci ubogich rodziców więcej jadają łakoci, niż dzieci zamożniejszych domów. W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo szczególnie dla dziewcząt, które z wrodzonym pociągiem do stroju, przywykłszy do łakoci, za błyskotkę lub cukierek oddadzą później łatwo nawet swą uczciwość!...“

Zaprawdę rozumowanie zanadto daleko idące, a o tyle niewłaściwe, że przypuszcza, iż łakomstwo do pokarmów słodkich jest następstwem jakiegoś upośledzenia moralnego, gdy ono jest prostym objawem fizyologicznym i z charakterem dziecka nie ma żadnego związku.

Bilety abonamentowe 15 i 30-dniowe. Począwszy od 1 maja do 30 września każdego roku wydawane są bilety abonamentowe I, II i III klasy 15 i 30-dniowe, ważne dla następujących grup i szlaków kolejowych:

Grupa I (Salzkammergut) Amstetten Linz Salzburg-Bischofshofen, Bischofshofen-Selzthal Amstetten, Wels Passau, Neumarkt Simbach, Lambach, Gmunden, Attnaug-Tuchheim-Sekärding, Steindorf-Braunau, Stainach Irdning Attnang-Puchheim, Selzthal-St. Michael-Leoben, Hieflau-Eisenerz-Vordernberg, Kl. Reifling-St. Valentin, Salzberg-Ischl włącznie St. Lorenz-Mondsee i żegluga na jeziorze Wolfgangu (Solnogrodzkie koleje lokalne).

Grupa 1 A (Salzkammergut): Attnang-Puchheim-Salzburg-Bischofshofen-Wörgl, Passau-Attnang-Puchheim-Stainach-Irdning-Bischofshofen, Ried-Simbach, Steindorf Branau, Vöcklabruck-Kammer, Salzburg Ischl włącznie St. Lorenz-Mondsse i żegluga na jeziorze Wolfganga (Salzkammergut-Localbahn), Zell am See-Krimmel u. Schwarzach-St. Veit-Bad Gastein.

Grupa 2 (północne Czechy): Praga-Pilzno-Eger, Praga-Klostergrab-Moldau, Wiesa-Oberleufensdorf-Bodenbach, Pilzno-Dux, Beraum-Rakonice-Petschau, Marienbad-Karlsbad-Johanngeorgenstadt.

Grupa 3 (południowe Czechy): Praga-Pilzno-Furth i. W. Pilzno-Eisenstein, Tans-Janowice, Klattau-Horaždovitz, Ražice-Tabor, Praga-Budziejowice-Salnau, Budziejowice-Pilzno, Protivin-Zditz, Strakonitz-Winterberg, Wodnau-Wallern-Winterberg.

Grupa 4 (wschodnia Galicya): Lwów-Stryj-Ławoczne, Przemyśl-Chyrów-Stryj-Stanisławów-Kołomyja, Stanisławów-Halicz-Ostrów-Tarnopol, Stanisławów-Woronienka.

Grupa 5 (zachodnia Galicya): Kraków-Sucha-Nowy Zagórz Chyrów, Kraków-Wieliczka, Nowy Sącz-Muszyna-Krynica-Nowy Zagórz-Łupków, Stróże-Tarnów, Jasło-Rzeszów, Chabówka-Zakopane.

Bilety abonamentowe wydają kasy osobowe w stacyach: Chyrów, Drohobycz, Gorlice, Jasło Kołomyja, Kraków, Ławoczne, Lwów, Łupków, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Podgórze-Płaszów, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Zakopane, biuro miejskie c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, Pasaż Hausmana.

Ceny biletów abonamentowych z ważnością na dni 15 III kl. 22 K., II kl. 38 K., I kl. 55 K.; z ważnością na dni 30 III kl. 33 K., II kl. 55 K., I kl. 82 K.

Bilety abonamentowe należy zamówić w powyż wymienionych stacyach dla odpowiednich grup najmniej na dwie godziny, we wszystkich zaś innych stacyach c. k. kolei państw. najmniej na 24 godzin przed wydaniem.

Bilety abonamentowe brzmią na imię i nazwisko właściciela i uprawniają do każdorazowej jazdy wszystkimi do przewożenia osób służącymi pociągami w odpowiedniej klasie. Na liniach Solnogrodzkiej kolei lokalnej bilety I i II kl. uprawniają do jazdy w I klasie. Na parowcach żeglugi na jeziorze Wolfganga bilety I i II klasy mają ważność na I kl., a bilety III klasy na II klasę okrętową. W razie użycia pociągów luksusowych (ekspresowych) należy uiścić normalną dopłatę. Podróżny winien bilet abonamentowy podpisać własnoręcznie przed rozpoczęciem podróży.

Bilety te mogą być użyte tylko przez te osoby, na których imię i nazwisko zostały wystawione. W razie nadużycia odbiera się bilety, a reklamacye tyczące się zwrotu należytości uwzględniane nie będą.

Posiadacz nieprawnie używanego biletu będzie uważany jako osoba jadąca bez biletu. Nadużycia będą ścigane w drodze karno-sądowej. Dzieciom nie przysługuje żadne zniżenie.

Abonament pakunkowy: Równocześnie z biletami abonamentowymi wydawane będą poświadczenia na abonament pakunkowy, służący do przewożenia pakunków do 30 kgr. ważących. Sześć koron za abonament z 15-dniową ważnością i dziewięć koron za abonament z 30-dniową ważnością.

Poświadczenie takie uprawnia za okazaniem biletu abonamentowego do każdorazowego nadania pakunku podróżnego w wadze do 30 kg. na przestrzeniach biletem objętych i na czas jego ważności. Wydawanie pakunków odbywać się będzie w takim razie za okazaniem poświadczenia abonamentu pakunkowego wraz z dotyczącym biletem i za oddaniem recepisu.

Za przewożenie pakunków na przestrzeniach biletem abonamentowym nie objętych, oraz za nadwyżkę wagi ponad 30 kg. należy uiścić normalną opłatę taryfową.

Temperatura dnia 11 maja o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +7, we Lwowie +7, w Tarnopolu +7, w Czerniowcach +7, w Wiedniu +9, w Salcburgu +8, w Gracu +8.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej

W TRUSKAWCU leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe.

Początek sezonu 15 maja. Koniec sezonu 30 września.

Lekarze zakładowi: Radca cesarski Dr. Edward Krzyżanowski z Buczacza i Dr. Tadeusz Praschil ze Lwowa (ul. Gołębia 6).

w Pradze +9, w Tryeście +14, w Abbazyi +13, w Raguzie +14, w Budapeszcie +9, w Berlinie +14, w Hamburgu +11, w Monachium +8, w Zurychu +7, w Genewie +9, w Lugano +11, w Anglii +10, w Paryżu +11, w Biarritz +13, w Nizzy +14, w północnych Włoszech +10, we Florencyi +14, w Rzymie +13, w Neapolu +14, w Palermo +14, w Madrycie +8, w Petersburgu +9, w Wilnie +7, w Warszawie +8, w Moskwie +15, w Kijowie +12, w Odesie +13, w Serajewie +7, w Belgradzie +8, w Bukareszcie +12, w Sofii +13, w Konstantynopolu +15, w Atenach +19.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 12, w poł. + 12 R. Bar. 765. Spada. Pogoda.

Na święconem.

Żona. Co tak zacierasz ręce, zamiast jeść?

Mąż. Bo, widzisz, cieszy mnie, że już nie jesteś zazdrośną..

Żona. Cóż znowu?...

Mąż. No, przecież sama prosiłaś, żebym się zabrał do tej baby...

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Rzeczpospolita łabińska,“ opera komiczna Mieczysława Sołtysa. — W niedzielę popołudniu „Małżeństwo na żart,“ operetka Fr. Lehara. Wieczorem „Na dnie“ Maksyma Gorkiego.

Colosseum. Nowy światowy program: Wyścigi kolarzy o nagrodę. Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Codziennie program familijny. Co 1go i 16go każdego miesiąca zmiana programu. Początek o godz. 8 wieczorem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o 4ej popołudniu i 8ej wieczorem.

Nadzwyczaj ważne odkrycie.

Znany badacz na polu rolniczo-ogrodniczem p. Edmund Jankowski zwraca uwagę na szpaltach warsz. *Gazety polskiej* na niezwykle doniosłe odkrycie prof. Moore'a, które może pchnąć na nowe tory kulturę ziemi i jej wydajność.

Już Rzymianie wiedzieli, że po łubinie udaje się dobrze żyto i owies. Dlaczego się udaje, wyjaśnił dopiero przed kilku dziesiątkami lat Hellriegel, odkrywszy bakterye azotobiorcze na korzeniach roślin strączkowych, tj. takie, które pobierają azot wprost z powietrza, a współżyjąc z jakąś rośliną strączkową — ten azot oddają jej, gdy same w zamian otrzymują od rośliny związki wody z węglem (np. mączkę). Te jednak wodo-węglany roślina pobiera także z powietrza i z wody, więc zdobybywa je łatwo i bez wielkiej szkody za drogocenny azot może oddać.

„Ponieważ zauważono — pisze p. Jankowski — że rośliny strączkowe nie udają się na gruntach, na których takież same poprzednio nie rosły (co zresztą nie zawsze ma miejsce, jak się sam na piaskach regulowanych przekonałem), przeto Hellriegel i Nobbe wpadli na pomysł, by taką ziemię szczepić. — Szczepienie to polegać miało na rozsiewaniu po gruncie bakteryj azotobiorczych i przyorywaniu ich. Szczepionkę taką nazwali „nitraginą“.

Z polecenia i na koszt departamentu (czyli ministeryum) rolnictwa Stanów Zjedn., prof. Jerzy J. Moore w pracowni państwowej fizyologicznej w Waszyngtonie, zaczął czynić dalsze badania nad ową nitraginą i doszedł (przy pomocy Kellermana Grolla) w r. 1904 do odkrycia, które, o ile wnosić można, dla całej ludzkości będzie epokowem.

Niemieccy ojcowie nitraginy otrzymywali ją, żywiąc swoje bakterye mocno azotowymi pokarmami. Moore, przeciwnie, dawał im tych pokarmów tylko tyle, by żyć mogły. Zatem, gdy się dostaną następnie w ziemię i osiądą na korzeniach łubinu, seradeli, grochu, wyki, koniczyny lub tym podobnych, zaczynają pobierać, że tak powiem, surowy azot z powietrza, z niesłychaną energią. Sposób otrzymywania tej szczepionki Moore opatentował, ale zrobiwszy to, zamiast zebrać miliony, jakby uczyniło wielu, ze sprzedaży tego cudownego środka, wspaniałomyślnie ofiarował wynalazek swej ojczyźnie, a pośrednio i całej ludzkości.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych, nie szczędząc kosztów, rozdaje darmo tę szczepionkę, a według jego biuletynu nr. 71, w którym znajdują się bliższe szczegóły, tej ważnej sprawy dotyczące, rozdano jej fermerom w różne okolice Stanów — 12.500 pudełeczek.

Wyniki są po prostu zdumiewające. Tak np. z pola wyki, szczepionego bakteryami Moore'a, zbiór wynosił 4501 funtów, z pola zaś leżącego obok, równie obszernego, caeteris paribus — zebrano tylko 481 funtów, zatem przeszło 9 razy mniej.

Nie chodzi jednak tylko o sam zbiór grochu, wyki lub koniczyny. Najważniejsze dla rolnika mają znaczenie strączkowe, używane jako nawóz zielony, do czego służą głównie łubiny, ptaszyniec (seradela) także i koniczyny. Otóż gdy te rośliny na szczepionych polach wyrosły i były na zielono przyorane, to po koniczynie, żyto wydało więcej o 400%, owies — o 300%, a ziemniaki — o 50%.

Z tego dopiero okazuje się niesłychana doniosłość nowego odkrycia. Bo skoro tak jest, to wytwórczość ziemi może tak znakomicie wzrosnąć, że na tej samej jej przestrzeni wyżyje dwa a może kilka razy więcej ludzi, niż dziś.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 11 maja.

(Z.) Komitet wybrany niezbyt dawno przez zarząd kartelu naftowego celem obmyślenia środków, za pomocą których możnaby utrzymać nadal porozumienie między skartelowanemi rafineryami, nie może dotychczas poszczycić się dodatnimi rezultatami swych usiłowań, gdyż poszczególne rafinerye nie chcą żadną miarą przystać na dobrowolne okrojenie przyznanego im kontyngentu, a bez tego utrzymanie kartelu jest prawie niepodobne. Mimo to komitet ów nie ustaje w swych zabiegach i ma nadzieję, że przecie musi dojść do jakiegoś porozumienia, bo sami rafinerzy muszą uznać, iż jeżeli kartel się rozbije, to nastaną dla nich o wiele gorsze czasy niż jeżeli dobrowolnie zmniejszą swój kontyngent. Z przeprowadzonych obliczeń okazuje się, że obniżenie cen nafty o 3 korony na centnarze metrycznym, jakie zarządził kartel w tym roku, nie przyczyniło się wiele do zwiększenia konsumcyi krajowej, a także wzrost eksportu nie jest tak wielkim jak się spodziewano. Bądź co bądź jednak z zadowoleniem konstatuje ów komitet kartelowy, że cesarstwo niemieckie pokrywa w tym roku 4% całego swego zapotrzebowania naftą sprowadzaną z Austryi, podczas gdy w roku ubiegłym udział austryacki wynosił tylko 2%. Ogłoszenie tych cyfr dało dziś powód do dosyć znacznej zwyżki kursu akcyi naftowych na giełdzie.

Konferencya handlowo-celna ukończy w sobotę swoje obrady. Mają one jednak tylko znaczenie teoretyczne, gdyż nowego rządu węgierskiego jeszcze nie ma, a obecny z góry oświadczył, że nie czuje się już w prawie mianowania delegatów do prowadzenia rokowań o nowe traktaty handlowe. Bardzo mozolne obrady przeprowadzono nad żądaniami, jakie monarchia nasza ma postawić Serbii w rokowaniach o odnowienie traktatu. Z dotychczasowego bowiem traktatu ciągnie Serbia nierównie większe korzyści, niż Austrya. Import bowiem produktów serbskich do naszej monarchii przedstawiał w roku ubiegłym wartość 54 milionów koron, podczas gdy cały eksport z Austro-Węgier do Serbii wynosił tylko niespełna 33 milionów.

Bilans, ogłoszony przez fabrykę naboi w Hirtenbergu, świadczy najwymowniej o korzystnem oddziaływaniu wojny rosyjsko-japońskiej na przedsiębiorstwa tej kategoryi. Czysty zysk bowiem, osiągnięty przez tę fabrykę w roku ubiegłym, wynosi 1,666.000 koron i jest o 705.000 większy od zysku za rok 1903.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Kraków. Ministerstwo ma zamiar utworzyć tu ekspozyturę dyrekcyi budowy kanałów spławnych. Ekspozytura ta wejdzie w życie dnia 1 lipca, a składać się będzie z 20 mniej więcej inżynierów, odpowiedniej liczby sił administracyjnych i pomocniczych.

Wiedeń. Dziś o godz. 11 przedpoł. Cesarz odwiedził prezydenta ministrów bar. Gautscha w jego pomieszkaniu prywatnem. W westybulu domu oczekiwał Monarchę szef sekcyi prezydyum gabinetu Sieghardt i zaprowadził Go do apartamentu bar. Gautscha; Cesarz zabawił tam trzy kwadranse. Podczas powrotu do Burgu Cesarz przejeżdżał koło parlamentu, gdzie zebrała się znaczna liczba posłów i zgotowała Monarsze serdeczną owacyę.

Wiedeń. Cesarz podczas swojej wizyty u br. Gautscha wypytywał się dokładnie o wszystkie fazy choroby, a następnie złożył wizytę także baronowej Gautschowej.

Osiek. Noc minęła bez wypadku. Położenie niezmienione. Przedstawienia w cyrku odbywają się tylko pod osłoną żandarmeryi. W ciągu nocy i dziś rano aresztowano wiele osób. Z okolicy zażądano wojska, dlatego odeszła tam kompania piechoty. Obawiają się, że w pobliskiej fabryce Gutmanna, gdzie zatrudnionych jest 1000 robotników, wybuchnie strejk. Dotąd panuje spokój.

Osiek. Sytuacya w mieście jest korzystniejszą. Spodziewają się, że większość robotników powróci do pracy. Natomiast w okolicach strejk się rozszerza.

Wiedeń. Dotychczasowy szef biura prezydyalnego w ministerstwie kolei, radzca ministeryalny Forster został przy uznaniu jego zasług z tego stanowiska odwołany i otrzymał kilka prawniczych departamentów w tem ministerstwie. Jego zaś następcą został Banhaus.

Londyn. Flota francuska przybędzie dnia 7 czerwca do Portsmouth i zabawi tam do 13.

Budapeszt. Sejm na wniosek prezydenta Izby postanowił wnieść adres na ręce prezesa gabinetu.

Rzym. W dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych Tittoni wyjaśniał, że kredyty wojskowe są tylko wyrazem potrzeb w tym zakresie, a nie oznaczają wcale zmiany pokojowej polityki Włoch.

W sprawie kreteńskiej oświadczył Tittoni, że zjednoczenie Krety z Grecyą jest niemożliwe, zwłaszcza z powodu wpływu, jakiby to wywarło na półwysep bałkański. Mocarstwa gwarancyjne i ks. Jerzy uznają konieczność poważnych reform administracyjnych i finansowych; obecnie toczą się w tej mierze rokowania między mocarstwami i minister nie może dać wyjaśnień. Minister spraw zagranicznych zbijał dalej twierdzenie, jakoby trójprzymierze dla Włoch było mniej wartościowe, niż dla Niemiec i Austro Węgier, i zapewnił, że stosunki z temi obu państwami są jak najserdeczniejsze.

Petersburg. *Goniec rządowy* pisze, że fakt, iż liczba ofiar rozruchów w Żytomierzu stosunkowo jest nieznaczną, należy przypisać energicznym zarządzeniom, jakich chwycił się rząd celem zapobieżenia i stłumienia niepokojów. Już dnia 21 kwietnia żydzi w Żytomierzu zajęli wyzywające stanowisko, tak np. posługiwali się portretem cara, jako tarczą do strzelania. Ministerstwo spraw wewnętrznych — pisze dalej dziennik oficyalny — posiada szereg sprawozdań o czynnych zniewagach, jakich się dopuścili żydzi na chrześcijanach na ulicy. Dnia 25 kwietnia rozdawano w Żytomierzu odezwę wołyńskiego komitetu socyalno-rewolucyjnego stronnictwa, zapowiadającą awantury żydowskie. Odpowiedzialność za dopuszczenie do rozpowszechnienia tych odezw spada na miejscową administracyę, odezwy te bowiem służyły do podjudzenia jednej części ludności przeciw drugiej. Naszkicowane powyżej wyzywające zachowanie się żydów, ulegyłych rewolucyjnej propagandzie, nietylko paraliżowało zarządzenie władz administracyjnych, ale wprost wywoływało zatargi. Aby rozruchy uniemożliwić, poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych gubernatorom wydać energiczne zarządzenia, oraz wytłómaczyć dobrze usposobionej części żydów, by ona w interesie ogółu żydów ostrzegła zawikłanych w walkę polityczną współwyznawców przed prowokującem, budzącem nienawiść stanowiskiem żydów wobec chrześcijan.

(Depesze popołudniowe).

Petersburg. Na najbliższem posiedzeniu komitetu ministrów następujące kwestye będą rozstrząsane: stanowisko władz świeckich i duchownych względem kazań misyonarzy katolickich, dopuszczenie Polaków katolików do służby państwowej, stosunek żydów do zarządu miejskiego, obowiązek wojskowy żydów, prawo pobytu żydów w rozmaitych miejscowościach państwa.

Petersburg. Centralny komitet rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej ogłosił nową odezwę przeciw partyi liberalnej i ostrzega robotników, aby nie ufali liberałom.

Żytomierz. W Trojanowie 10 żydów zabito.

Konstantynopol. Z powodu rzezi w Zagoriczanach jeneralny inspektor polecił walemu monastyrskiemu, ażeby pilnował greckiego metropolity w Kastoryi i nie dopuścił do jego podróży po dyecezyi, bo jest on obwiniony o to, że podburza swych współwyznawców. To samo zarządzono też odnośnie do bułgarskiego zastępcy metropolity w Kastoryi.

Kanea. Ubiegłej nocy w pobliżu wsi Sikalaria zamordowano jakiegoś mahometanina. Z Kanei 300 osób wyemigrowało.

San Remo. Umarł tu wczoraj bezdzietnie ks. Aleksander Sułkowski, ostatni syn ks. Antoniego, dziedzica ordynacyi rydzyńskiej. Niedawno rodziny Potockich i Wodzickich prowadziły proces z rządem pruskim, roszczącym sobie prawa do ordynacyi z powodu bezdzietności ks. Aleksandra Sułkowskiego. Proces wypadł niepomyślnie dla rodzin Potockich i Wodzickich. Antoni hr. Wodzicki wytoczy obecnie nowy proces rządowi pruskiemu, Ordynacya liczy 42.000 morgów i przedstawia wartość kilkunastu milionów marek.

Petersburg. Za gorliwe służenie policyi nagrodzono stróżów petersburskich medalami z napisem „za gorliwość“ do noszenia na piersi.

Warszawa. Projekt urządzenia loteryi dla głodnych nie uzyskał zatwierdzenia. Magistrat ma się odwołać wobec tego do władz o wyznaczenie zasiłku skarbowego na roboty publiczne dla dostarczenia pracy robotnikom.

Rada państwa.

Wiedeń. Przystąpiono do obrad nad uchwałą Izby panów w sprawie ustawy o domokrąstwie; zaczęła się zaraz dyskusya szczegółowa nad §. 12. Wielu posłów oświadcza się za wnioskiem komisyi, ażeby uchwały reprezentacyj gminnych o zakazie domokrąstwa podlegały zatwierdzeniu nie ministerstwa handlu, lecz władz krajowych. Minister handlu Call twierdzi, że w kwestyi tak głęboko sięgającej do stosunków zarobkowych powinna decyzya przysługiwać ministerstwu handlu, gdyż tylko w ten sposób możliwem jest postępowanie według jednolitych zasad.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje ze światłem i usługą od 3 K. począwszy.

Przyjechali dnia 18 maja. X. J. Puzynina z Gwoźdźca. Hr. S. Komorowski z Siekierczyc. Hr. J. Mycielski z Przeworska. L. Grünhaut z Sanoka. G. Frank, S. Salter i D. Zentner z Czerniowiec. M. Rymowicz, A. Burckwitz i W. Teltscher z Wiednia. A. Misiągiewicz z Czyżewic. H. Turnau z Urzejowic. O. Baruch z Berlina. Br. J. Romaszkan z Horodenki. A. Jodkowa z Podola. X. P. Turek z Brzozowa. K. Mutzenbecher z Hamburga.

OTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 18 maja. A. hr. Miączyński z Satyowa. Fr. br. Heydel z Beremian. Z. br. Brunicki z Lubliniec. C. Nowiński z Rosyi. P. Younga z Trzcieniec. E. Rozwadowski z Żółkwi. Prof. A. Jordan z Krakowa. E. Kunz z Hamburga. E. Stanek z Bozen. M. Grabowska z Koniuch. X. J. Gregus z Koszyc. S. Bilińska z Połucza. H. Sedlaczkowa z Borysławia. T. Jarosz z Rawy. Inż. Breitenwald z Nowego Zagórza.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 13 maja. H. Wierzchleyska z Kabarowiec. S. Zwolscy z Bryniec. J. Krzysztofowicz z Artasowa. B. Hruska i J. Hackl z Pragi. H. Ostersetzer z Podwołoczysk. M Felstner i F. Gleihaup z Berlina. B. Jokl, L. Kulka, J. Hofner, N. Putzker, A. Pollak, A. Kebé, M. Varga, J. Weinberger, J. Schmidt i H. Leiner z Wiednia. E. Blum z Berna. R. Kamiński z Kłodna. W. Korzenni z Brzozdowiec.

Wiedeń 13 maja. (Giełda towarowa). Cukier 26·75—26·85, na październik i grudzień 23·30—23·40. — Spirytus 43·00—43·40 (słabo). Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 13 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na maj 17·96—17·98, na październik 16·44—16·46; żyto na maj 00·00—00·00, na październik 13·50—13·52; owies na maj 13·66—13·68, na październik 11·60—11·62; kukurudza na maj 15·46—15·48, na lipiec 14·52—14·54. — Rzepak na sierpień 23·60—23·80. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: lekki deszcz.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

MARYENBAD Kaiserstrasse „Stadt Hamburg“ — Dr. St. Benedykt Kwiatkowski b. I asystent klin. chorób wewn. Uniw. Jag. ord jak lat poprzednich od 15 maja do końca września.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i Kantor wymiany
pod firmą:
AUGUST SCHELLENBERG & SYN
Lwów, Karola Ludwika 1
sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety itp., oraz
PROMESY
do ciągnienia 15 maja na 8-proc. losy austr. Zakładu kred. I em. po 5 K. Główna wygrana 90.000 K; dalej do ciągnienia 15 maja na losy węgierskie premiowe po K. 12 na całe losy i po K. 7 na połówki tychże losów. Główna wygrana 200.000 K., a względnie 100.000 K.
Wydawnictwo gazety losowań *Nadzieja*.

Dr. Zenon Pelczar
b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal **w Truskawcu** od dnia 15 maja. Willa Zofia.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. KAROLA JAKUBOWSKIEGO
ul. Klementyny Tańskiej l. 3 I p. (obok hotelu George'a) godz. ord 9—1 i 3—5 pop.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*,
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.09, 11.34, 5.1?, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 1/6 do 30/9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **12.45***, **8.25**, **2.50** 4.15*, 8.55, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.28*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51*** **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 6.50, 7.50, 9.5, przedpołudniem, tylko w niedziele i rz. kat. święta, 1.46, po południu, tylko w niedzielę i rz. kat. święta 3.05, 4.16, 5.00, 7.41*, 8.55* (od 14/5 10/9 włącznie).
Z Janowa: 8.18, 1.15, (od 1/5 do 30/9) 4.32, 8.45* (od 14/5 do 10/9) 9.25* (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta)
Ze Szczerca: 10.10* (od 1/6 do 10/9 w niedziele i święta)
Z Lubienia W: 11.52* (od 14/5 do 10/9 w niedz. i święta)

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 5.50*, 8.30, (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 12.30, popołudniu (tylko w niedziele i rz. kat. święta) 2.10, 3.20, 6.10; 7.?0*, 7.55*.
Do Janowa: 6.55, 9.15, (od 1/5 do 30/9) 1.35 (od 14/5 do 10/9 w niedziele i rz. kat. święta), 8.08, (od 14 maja do 10 września) 5.58.
Do Szczerca. 1.55 (od 1/6 do 10/9 w niedzielę i święta).
Do Lubienia W.: 2.15 (od 14/5 do 10/9 w niedz. i święta).
Do Rawy Ruskiej 11·15* (każdej niedzieli).

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 9 wieczór do 5 min. 59 rano.

Story i Zaluzye
wszelkich systemów. Cenniki wysyła gratis i franko
W. ADAMSKI, LWÓW
Akademicka 2 i Sobieskiego 4. (dawniej Jürgens).



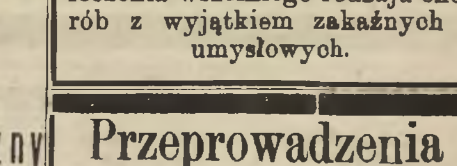
Dostawa wód źródlanych do picia przez zarząd źródeł rządowych w Bad Nauheim.
Choroby serca.
Podagra.
Reumatyzm.
Choroby kobiece.
Choroby skrofuliczne.
Choroby nerwowe.
Prospekty gratis.
Sól kąpielowa i ekstrakt ługowy wysyła Wielkoksiążęca Izba skarbowa warzelni.
Na rekonwalescencyę poleca się w rozkosznem położeniu, blisko Nidd'y mały, zaciszny **Wielko-książęcy Bad Salzhausen** (przystanek linii kolei Friedberg Nidda). Piękne leśne ulice spacerowe, kąpiele solankowe, źródła do picia, wyborne powietrze.

DOM ZDROWIA
Dr. Soleckiego Kazimierza
Lwów, ul Hausnera l. 11.
Nr. Telef nu 678.
Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**
Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Tylko krótki czas!

Nigdy jeszcze nie było po tej cenie
Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak że jestem w możności sprzedać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. **szeroki 200 ctm. długi**, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.
po złr. 2.50 za zaliczką.
szczególnie poleca się gdzie jest wilgodne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.
Piękne dywaniki przed łóżka
tylko po **70 ct.** za sztukę.
Pierwszy morawski dom wysyłający towary Juliusz Hoitasch, Göding, Nr. 91, Morawa.
Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

„MAKART“
firmy:
G. Szajna
nowo otworzony
Zakład art. fotograficzny
we Lwowie,
ulica Trzeciego Maja l. 10.
Poleca się Szanownej P. T. Publiczności i Amatorom tej sztuki.
Na żądanie wyjeżdża się również na prowincyę.
Firma katolicka, popierajmy ją!

Przeprowadzenia


Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO I JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

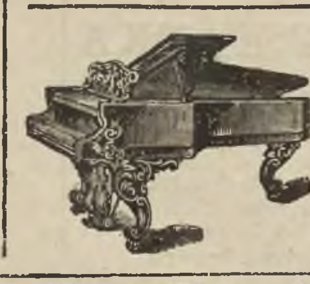
Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych, ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“. Biuro ogłoszeń **Pasaż Hausmana 9, Lwów.**

Poszukuję umieszczenia do zarządu domem, znam się na gospodarstwie i kuchni bardzo dobrze, wiek średni, pochodzę z dobrej rodziny. Zgłoszenia przyjmuję pod literami **K. W. S.** poste rest. Stanisławów.

Pierwsza c. i k. wyłącznie uprzywilejowana austro-węgierska fabryka fasadowych farb
firmy
Carl Cronsteiner
Wien, Landstrasse, Hauptstrasse 120.
Od dziesięciu lat dostawcy wszystkich domen rządowych, urzędów budowniczych, tak prywatnych jakoteż wojskowych, kolei żelaznych i t. d. Na wszystkich wystawach premiowana pierwszemi nagrodami
Kronsteinera nowa emaljowa
Facadowa Farba
(prawnie zastrzeżona)
kolory w 50 odcieniach, do rozpuszczania w wodzie, nadają się do zmywania, trwałe jak emalia na zmiany powietrza, działanie ognia. Wystarcza tylko jednorazowe powlekanie. Lepsze od farb olejnych. Najtańsza farba do fasad, robót pokojowych szczególnie w szkołach, szpitalach, kościołach, koszarach itd., jakoteż do rozmaitych przedmiotów.
Koszt dochodzi 2 i ½ ct. na metr □
Skutek zadziwiający!
Wytrzymałe na niepogody farby fasadowe do wapna w 49 numerach, równające się farbie olejnej wcenie 12 ct. i wyżej za kilogram. Proszę żądać próbki, prospekty i książki z wzorami kolorów.
Skład główny u Alojzego Hübnera we Lwowie.

Krakowski Zakład Witraży oszkleń artystycznych
i
Fabryka mozaiki szklannej
Prof. W. EKIELSKI i A. TUCH
Kraków, ul. Wolska 36.

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny (Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.
Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.
Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.


Bernarda Połonieckiego
Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin
obok Księgarni Polskiej
przy ul. Akademickiej l. 2.
Sprzedaż na dogodnych warunkach

PRZEKAZY na Wiedeń, Berlin, Paryż i inne miejscowości zagranicy wydają

Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi·

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu prof. Iaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

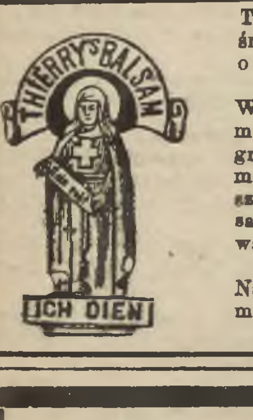
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poraczyński, A. Ehrbar, J. Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.
Wysyłka franco tej książeczki uskutecznia się przy zamówieniach balsamu, a nawet i na specyalne żądanie gratis 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K. 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**
Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,

Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Ilustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Nasz zastępca jest obecnie w Galicyi. Kto sobie tegoż odwiedziny życzy, niech nas krótko zawiadomi. — Koszta żadne.

My korespondujemy w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Ostrzeżenie.

Od dłuższego już czasu zdarza się, że znany przedsiębiorca pogrzebowy lwowski, przyjmuje zamówienia na grobowce i pośredniczy w wykonywaniu innych robót kamieniarskich, każąc sobie płacić za to ceny niepomiernie wysokie. Wprawdzie robót tych nie wykonywa, lecz oddaje firmom kamieniarskim, ale po cenie tak śmiesznie niskiej, że nie są w stanie roboty trwale i sumiennie wykonać.

W interesie obopólnym upraszamy P. T. Publiczność, by zwracała się o wykonanie grobowców wprost do firm kamieniarskich bez pośrednictwa przedsiębiorcy pogrzebowego, która mu zmuszoną jest grubo za jego „fatygę" opłacać się.

Za związek majstrów kamieniarskich we Lwowie.

Antoni Duda, sekretarz. **Wojciech Jabłoński**, przewodniczący.

Mydło Schichta

„Jeleń" Znaki ochronne „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Na najwyższy rozkaz Jego ces. i król. i Apost. Mości

XXIV c. k. Państwowa Loterya

dla wspólnych wojskowych celów dobroczynnych.

Ta Loterya Pieniężna

jedyna prawnie w Austryi dozwolona

zawiera 18.898 wygranych w gotówce

w łącznej kwocie 512.980 koron.

Główna wygrana wynosi

200.000 koron w gotówce

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15 czerwca 1905.

Los kosztuje 4 korony.

Losy dostać można w oddziale c. k. loteryi państwowej w Wiedniu III Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. — Programy dla nabywców losów gratis.

Losy wysyła się wolne od opłaty pocztowej.

Z c. i k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryi państwowej.

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANNA

Aptekarza w Stockerau

W wypadkach złego trawienia i przeciw niedomaganiom żołądka od wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny.

Otrzymać można we wszystkich renomowanych aptekach austr. węg. monarchii. **Cena 1 pudełka K. 1·50.** Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: **Apteka krajowa Juliusza Schaumanna** w Stockerau.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, ul. Halicka 16, poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Agronom

rutynowany, Morawczyk, 36 lat, poszukuje posady od lipca. Łaskawe zgłoszenia Zarząd dóbr Lipica dolna.

Dla uczniów z Królestwa wzorowe umieszczenie, przygotowanie do wstępnych egzaminów. Wyjaśnień udziela **Tabińska** we Lwowie ul. 29 listopada 25, koleją elektryczną do Zakładu św. Teresy.

Wzorowe umieszczenie dla uczniów szkół średnich korepetycye, opieka męska. Zgłoszenia przyjmuje do Czerwca **Tabińska,** 29. listopada Nr. 25.

Fabryki krajowe

wyrabiające artykuły nadające się do sprzedaży **w handlu żelaznym,** upraszam o nadsyłanie cenników.
Franciszek Chladek Lwów, Rynek 45.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana
(46 razy premiowane)
Od 14/5—20/5 do widzenia:
Wojna rosyjsko - Japońska i Królestwo Anam.
Wstęp 10 centów.

„Rożnów"

(pod Radhostem)
najstarsza klimatyczna miejscowość kuracyjna.
Sezon od 15-go maja do 30-go września.
Prospekty gratis i franco. Informacyj udziela chętnie
Komitet kuracyjny.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 30 h na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K. opłatnie.

Główny skład
JULIUS BITTNER
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

ROWERY

„STYRIA" | NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE ZASTĘPSTWO **PIELECKI LWÓW** magazyn broni i rowerów. | PUCH & Co.

SAMOCHODY

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 1 K. 20 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 1 K.

Papier antymolowy
ochrania od moli futra, suknie, portyery; firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 K.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Maryackim l. 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska l. 24.

Król. rum. Nadworny dostawca.

Zakład pierwszorzędny. **Zygmunt Fluss** Zakład pierwszorzędny.

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby, uniformów, firanek i materyj wszelkiego rodzaju całych i poprutych.

System Flussa. *System Flussa.*

Własny skład fabryczny we Lwowie I. ul. Sykstuska l. 26 obok c. k. głównej poczty. II. ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski) w Krakowie tylko przy ul. Św. Krzyża l. 7.

Specyalność: Pralnia sukien jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jak najstaranniej i jak najtaniej.

Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Szlązku. Fabryka w Bernie.

Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier).

PATENTY

i ochronę marek wzorów.
wszystkich krajów wyjednywa inżynier
M. GELBHAUS
zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Siebensterngasse 7
naprzeciw c. k. urzędu patentów.
Adres telegraficzny: „Protection", Wiedeń.
Telefon miejski nr. 3.707.

Oliwę do świecenia

podwójnie rafinowaną tylko na maj pół kl. 22 ct.
poleca handel korzenny
K. ADAMSKI
Lwów, ul. Chorążczyzny 12.

Bryndzę wiosenną

świeżutką
najtaniej poleca handel korzenny
K. ADAMSKI
Lwów, Chorążczyzna 12.

Parcele do sprzedania

ma Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów we Lwowie przy ulicy Kleparowskiej i Janowskiej, nadto zalesione parcele na Pohulance z powodu zdrowego i pięknego położenia wśród lasów nader stosowne pod budowę willi. **Bliższa wiadomość w Dyrekcyi przy ulicy Kleparowskiej.**

SEZON 1905.



Kapelusze i cylindry
własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach poleca
fabryka kapeluszy pod firmą
ANTONI KAFKA
Lwów, ul. Halicka l. 4, (obok Katedry)
Także kapelusze i cylindry z fabryki P. & C. Habiga, nadwornych dostawców w Wiedniu. Kapelusze „loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz wielki wybór kapeluszy słomkowych dla panów i dzieci.
Cenniki gratis i franco.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN
i odlewarnia żelaza
E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.
Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.
Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.
Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.



Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.